

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/jozef-pilsudski/124924,Niby-heros-homerycki-Reakcje-na-smierc-Jozefa-Pilsudskiego.html>



Kondukt pogrzebowy Józefa Piłsudskiego mijający krakowski Barbakan. Bezpośrednio za trumną widoczne żona i córki zmarłego, w żałobnych welonach. 18 V 1935 r. (fot. z zasobu IPN)

ARTYKUŁ

„Niby heros homerycki”. Reakcje na śmierć Józefa Piłsudskiego

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: MAREK GAŁĘZOWSKI 12.05.2026

Prawdą były słowa z orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej, że Józef Piłsudski dał Polsce „wolność, granice, moc i szacunek”. Odejście Marszałka 12 maja 1935 r. poruszyło cały naród, również ludzi mu niechętnych i tych, którzy uczestnicząc

z nim dawniej w zmaganiach o niepodległość, krytykowali jego politykę po przewrocie majowym i wprowadzeniu autorytarnego systemu rządów.

„Piłsudski miał fanatycznych wielbicieli, którzy go kochali więcej niż własnych rodziców, niż własne dzieci, ale było wielu ludzi, którzy go nienawidzili, miał całe warstwy ludności, całe dzielnice Polski przeciw sobie, potężną nieufność do siebie. I oto nie znać było tego w dniu pogrzebu”

– pisał Stanisław Cat-Mackiewicz.

Jakby wiatr zerwał nam dach nad głową

Ale ten żal, obejmujący wszystkie warstwy społeczne, dziwić nie może.

„Albowiem powietrze, którym oddychaliśmy w Polsce od r. 1918, składało się z tlenu, azotu i Józefa Piłsudskiego. On był klimatem naszego życia publicznego. On to życie ukształtował swoim marzeniem, heroizmem i wolą”

– pisał Józef Wittlin.

Ten smutek wy pływał nie tylko z szacunku dla dzieła zmarłego, ale i powszechnego przekonania, że jego śmierć zachwiała poczuciem bezpieczeństwa Polski, jakie odczuwano za życia Marszałka dzięki jego stanowczej polityce zagranicznej, która dała Polsce szacunek, wspomniany w prezydenckim orędziu.

„Póki nad panoramą życia politycznego, a nawet duchowego górowała silna osobowość Marszałka, wszystko nieźle trzymało się kupy [...]. Gdy umarł, poczuliśmy się trochę, jakby wiatr zerwał nam dach nad głową”

- pisał wiele lat po śmierci Marszałka Witold Gombrowicz.

O śmierci Marszałka pisała cała prasa w kraju, wliczając w to periodyki fachowe i środowiskowe, jak również większość tytułów prasy codziennej za granicą. Uczczono go na specjalnym posiedzeniu Ligi Narodów, a także żałobą narodową w Niemczech.

Tysiące ludzi oddawały ostatni hołd naczelnikowi odrodzonego państwa w Belwederze, a później w katedrze św. Jana, gdzie wystawiono katafalk, a do Warszawy masowo napływały tysiące depesz kondolencyjnych z kraju i ze świata, w tym od sędziwego Ignacego J. Paderewskiego, który chociaż nie był osobistym przeciwnikiem Marszałka, to jednak swoje sympatie polityczne lokował w środowiskach opozycyjnych przeciw jego rządom:

„Pragnąłem szczerze przybyć do Krakowa dla oddania ostatniej posługi Temu, co przed laty, w zaraniu naszego niepodległego bytu powołał mnie do pracy nad rozbudową Ojczyzny. Pragnąłem uchylić czoła przed trumną Wielkiego Człowieka, wielkiego walką, zasługą i cierpieniem. Gdy jednak los tak zrządził, że tego pragnienia spełnić nie mogę, przeto śmiem Pana Prezydenta prosić o łaskawe przyjęcie zapewnienia, że w tych dniach smutku, jak ongi w godzinach wesela, całym sercem łączę się z Narodem i boleję nad jego żałobą”.



**Portret marszałka Józefa
Piłsudskiego haftowany niciami na**

jedwabiu (fot. z zasobu IPN)



**Józef Piłsudski przy układaniu
pasjansa podczas pobytu na
Maderze (fot. z zasobu IPN)**



**Marszałek Józef Piłsudski,
pierwsza połowa lat 20. XX w.
(fot. z zasobu IPN)**

Bezradność wobec legendy

Przeciwnikom Piłsudskiego, których niechęć wynikała najpierw z powodów ideowych, później przede wszystkim z zawiści wobec zwycięstw tego, z którego zmagają o niepodległość Polski przez całe lata drwili,

„chodziło o to, aby rosnącą legendę sprowadzić do możliwie płaskich rozmiarów. Był to oczywiście wyraz bezradności wobec legendy, nieświadomego przeświadczenia, że w tej postaci skupia się ważna tradycja polskiej myśli politycznej XIX wieku, z którą głosiciele tych tez nie chcieli się zgodzić. Dzisiaj już widzimy, że te wydziedziczające zabiegi są nierealne”

- pisali wybitni polscy historycy idei Marcin Król i Wojciech Karpiński.

Przekonał się o tym także komunistyczny reżim w powojennej Polsce, gorliwie dbający o to, by:

„nikt nie spróbował przemycić choćby życzliwej wzmianki o Józefie Piłsudskim. Wolno było tylko opluwać postać Komendanta i Marszałka, w zgodzie z pomysłami niektórych dawnych czasopism endeckich. W takim duchu pisywano - i publicystycznie, i pseudonaukowo. [...] Nic to nie dało. Jest faktem niezwykłym i zastanawiającym, że pamięć narodowa o Józefie Piłsudskim trwała i przetrwała, mimo zupełnego braku literatury historycznej i dokumentacji naukowej, na polskim rynku księgarskim”

- pisał w 1985 r. Jerzy Łojek.

Szukając źródeł trwałości legendy Piłsudskiego i siły jej oddziaływania, ten wybitny historyk dostrzegał je w tęsknocie Polaków:

„za Polską, którą on właśnie sobie wymarzył, a której zrealizować nie zdołał”, chociaż był jednym z nielicznych w polskich dziejach, który potrafił nieść „swoją myśl wściekle uporczywą stworzenia tego, co byłoby funkcją siły kraju, kraju, który trwał w ciężkiej niewoli krępującej, łamiącej dusze i charaktery”.

* * *

Wspominając śmierć Naczelnika Państwa, który przywrócił Polsce niepodległy byt, warto zdobyć się na refleksję o jego życiu i trudzie, wsłuchując się w przestanie poetyckie Mariana Hemara:

„Nam w uszach dotąd jeszcze dudni defilada,
Synkopy kopyt końskich stukają po bruku
I wśród grzmotu wiwatów i krzyku i huku
Orkiestra gra pieśń rzewną »My pierwsza Brygada! «
Gra pieśń »Co wszczęła rozpacz, niech dokona męstwo! «
I gra »Marsz, marsz, Polacy, Bóg nam dał zwycięstwo!«
I podnoszą się głowy, chylą się sztandary,
A on mówić nie może. Mundur na nim szary.
I tak został w tym wierszu Lechonia, w te słowa
Zaczarowany, niby heros homerycki,
Za życia przemieniony w pomnik poetycki [...]”.

Więcej interesujących materiałów na profilu **Archiwum IPN**

COFNIJ SIĘ